Nr. 120. **Kraków, dnia 25 Maja — Niedziela.** **Rok 1884.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.* **Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

Prenumeratę przyjmują **zamiejscowo:** Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowo:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy ogłoszeń) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delenga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, B. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Uczciwy głos niemiecki o wyroku na Kraszewskiego.

Wytrawny publicysta p. Wilfort, od bardzo dawna współpracownik wiedeńskiej *Sonn- und Montags-Zeitung*, poświęca w numerze tegoż pisma z dnia Wniebowstąpienia Pańskiego (pismo to wychodzi tylko w niedziele i święta, mimo czego bynajmniej nie jest „klerykalne", owszem rozsądnie liberalne) artykuł, który, z pominięciem wstępu, brzmi jak następuje:

„Trybunał Rzeszy niemieckiej w miejsce kaźni, jak żądał prokurator Treplin, która to kara na sędziwego Kraszewskiego byłaby najzakamienialsze nawet umysły napełniła oburzeniem, położył karę fortecy, a mimo to cała Europa czuje, że w wielkim tym procesie politycznym miał zapaść wyrok nie na samego Kraszewskiego, lecz na cały naród polski; a w owych nielicznych na szczęście dziennikach, które narodowi polskiemu nawet nadzieję szczęśliwego kiedyś zakończenia ciężkiej doli swej poczytują za zbrodnię, wystąpiło na jaw szydercze zadowolenie i nie męska radość z cudzej krzywdy. Co więcej, dziennik pewien *), który się chełpi, że pierwsze miejsce zajmuje między organami liberalizmu w walce z samowolą policyjną, jest tyle wytartego czoła, iż z okoliczności tego procesu ukuł denuncyacyę przeciw Polakom w ogóle na rzecz i pożytek policyjnych potentatów wszystkich krajów i oddał się wstrętnemu rzemiosłu ryczałtowego podawania całej społeczności w podejrzenie. Dziennik ten pisze: „Czyż z przykładu Kraszewskiego nie można słusznie wysnuć konkluzyi, że takich nici sieć cała ciągnie się wzdłuż i w poprzek po Europie; iż emigracya polska nie przestała motać narodowych mrzonek swych na rzeczywistem życiu wszystkich krajów, w których jej wolno po ludzku oddychać, podsłuchiwać i konspirować; iż jednem słowem emigracya ta przedstawia związek międzynarodowy, który wszystko, co się dzieje, i wszystko, o czem myśli, odnosi do jednego bożyszcza, do idei odbudowania Polski?"

Przykład Kraszewskiego atoli dowodzi czegoś wręcz innego. Nigdy nie uczestniczył w tajemnych agitacyach i konspiracyach. W jego bibliotece, którą przez długi i pracowity żywot spisał, w tysiącach artykułów, których pismom polskim dostarczył, ani słówkiem nie propagował tajemnych agitacyj. Opuścił Warszawę, bo nie chciał uczestniczyć w przygotowaniach do powstania r. 1863, a w Dreźnie, jak pod przysięgą zeznał komisarz policyjny Paul, który miał tajny nadzór nad nim, żył zupełnie na ustroniu, nie mając żadnego podejrzanego obcowania. Z osób wojskowych, według tegoż zeznania, tylko pruski kapitan Hentsch kilka razy był u niego. Zetknięcie z tym współoskarżonym, który z poziomej chęci zysku prowadził rzemiosło pisywania wiadomości, po największej części pozornie tylko tajnych, o niemieckiej służbie wojskowej, i stosunek z osławionym literatem Adlerem, który z szacherką dokumentami łączył obrzydłe rzemiosło wyzyskiwacza i denuncyanta, postawiły Kraszewskiego w tem przykrem położeniu, które przyjaciół i wielbicieli jego przeraziło, a nawet i przeciwników politycznych — bo osobistych nie ma — boleścią przepełnia. Jego dobre serce, jego chęć dostarczenia przyjacielowi Zaleskiemu w Paryżu cennego materyału dla dzienników francuskich, wprowadziła go w to brudne towarzystwo. Jeżeli w tem zbłądził, to i dość ciężko odpokutował już przed wyrokiem znacznemi sumami, które zapłacił Adlerowi, aby go się pozbyć, gdy potwór ten pokazał się w swojej prawdziwej postaci, i więzieniem śledczem, w którem starca trzymano, a z którego wypuszczono go wtedy dopiero, gdy uszczerbek na zdrowiu już nagrodzić się nie dał.

Nawet według litery surowej ustawy wyrok na Kraszewskiego nie zdaje się być zupełnie usprawiedliwionym. Paragraf 92 niemieckiego kodeksu karnego brzmi: „Kto rozmyślnie tajemnice stanu lub plany forteczne, lub takie dokumenta, akta lub wiadomości, o których mu wiadomo, że utrzymanie ich w tajemnicy wobec innego rządu potrzebne jest dla dobra Rzeszy niemieckiej lub jednego z państw związkowych, temuż rządowi udzieli lub publicznie ogłasza, karany będzie kaźnią nie niżej dwu lat. Jeżeli zachodzą łagodzące okoliczności, wstępuje w miejsce kaźni kara fortecy nie niżej sześciu miesięcy." A wszakże z postępowania dowodowego okazało się z jednej strony, że ogłoszenie owych wiadomości zdaniem znawcy, majora Perthesa, nie nastąpiło, a z drugiej strony nie można było stwierdzić, tylko domyśliwano się, że udzielono tych wiadomości rządowi obcemu. Co się tyczy zaś sekretnej natury dostarczonych sprawozdań i kompilacyj, pokazało się w toku rozprawy sądowej, że przesłuchani znawcy wojskowi sami nie byli jednego zdania i że największa ich część była wzięta z źródeł powszechnie przystępnych, tudzież że o Kraszewskim, nie znającym się na rzeczach wojskowych, nie można przypuścić, iżby był miał wyobrażenie o potrzebie utrzymywania tych wiadomości w tajemnicy. Tak więc nawet ze stanowiska surowego prawa pisanego przedstawia się rzecz na korzyść obżałowanego i skazanego, gdyby naturalnie chodziło było tylko o orzeczenie prawne w ściłem tego wyrazu znaczeniu.

Ale chodzi tu, o ile sprawa tyczy się Kraszewskiego, o polityczny proces tendencyjny. Gdyby to nie było już pokazało się dostatecznie z wszystkich okoliczności, z wmięszania się kanclerza niemieckiego, który przez ministra wojny oddał pewne pismo ministerstwa spraw zagranicznych starszemu prokuratorowi Seckendorfowi do dowolnego użytku, jako też z scharakteryzowanych przez obrońcę usiłowań, żeby insynuacyami z góry pochodzącemi wywrzeć wpływ na sąd, sama mowa prokuratora Treplina, którą motywował swoje wnioski, wystarczałaby najzupełniej, żeby rozproszyć wątpliwości o właściwej tendencyi tego procesu. Wszakże on oskarżał wszystkich Polaków w owym ustępie swej mowy, który zaczyna się od słów: „Wy nie znacie Polaków!" — i w którym ten oskarżyciel publiczny poczytuje Polakom za zbrodnię, że nie porzucili tchórzliwie sprawy swojego narodu, że od wieków wspólnie z Francuzami przelewali krew na europejskich polach bitw. I splądrował powieści Kraszewskiego, aby dowieść, że sympatyzował z Francuzami, a jest bez serca dla Niemców. Policzył to Kraszewskiemu między dowody winy jego, iż Polacy w rzadki sposób obchodzili jubileusz 50-letniej literackiej działalności jego i że obdarzyli go upominkiem narodowym!... Przewodniczący trybunału kilkakrotnie widział się zniewolonym stwierdzić, że takie argumentacye są niedozwolone, i przerywał prokuratorowi, który słabych punktów aktu oskarżenia nie mógł wprawdzie wzmocnić, ale pokryć je usiłował odbieganiem od rzeczy, a mimo to przyznać musiał, że „Kraszewski, spokojnie w Dreznie w swojej wili żyjący, nie jest rewolucyonistą, że przekonawszy się, iż orężem w garści niczego się nie wskóra, starał się zastąpić rewolucyę pracą organiczną około wychowania narodu swego w lepszych poglądach".

I za to kaźń lub kara forteczna!... Ten poeta sędziwy, który całe życie pracował około uszlachetnienia rodaków swoich, którego miękkie serce, którego dłoń otwarta uczyniła go dobroczyńcą tysiąców rodaków nieszczęśliwych, musi być winien, bo rodacy wynieśli go na tarczę zapału narodowego, bo owo *finis Poloniae*, którego spiżowe usta historyi wciąż jeszcze nie chcą wyrzec wyraźnie i stanowczo, ma być wyrzeczone przynajmniej w wyroku sądowym!

Książe Bismark robił historyę, jak nikt drugi z rówieśników jego, na zalanych krwią polach bitwy, przy zielonym stole dyplomacyi, na ławie ministeryalnej w burzliwych parlamentach, i z zdumieniem spogląda świat współczesny na tego człowieka krwi i żelaza. Ale gdy bohater ten z piedestału sławy swej zstępuje do izb sądowych, gdy dziś ambasadora własnego zapamiętałą nienawiścią ściga za to, że pozwolił sobie myśli samodzielnej i nie chce zawrócić jak podoficer, gdy jutro podaje wnioski o ukaranie biednej szwaczki za to, że wymknęło się jej z ust słówko obraźliwe, które na wyżynach kanclerskich powinno być niedosłyszane, gdy nakoniec chlubie Polski w osobie sędziwego męża nad brzegiem grobu każe wytaczać proces — wtedy zajmuje nas uczucie niewypowiedzianej boleści i trudno nam pojąć, jak tyle wielkości i tyle maluczkości mieszkać może w jednej duszy. Polak pewien wyraził w artykule przesłanym jednemu z dzienników wiedeńskich *) jednomyślną opinię narodu polskiego w tych słowach: „Nota przesłana sądowi od księcia Bismarka rozwiązała zagadkę procesu. Wyrok sądowy jest tylko jednym cierniem więcej w koronie sędziwego męczennika". My od siebie dodalibyśmy tylko jeszcze, że takie pojmowanie pamiętnego procesu lipskiego nie ogranicza się bynajmniej na samym tylko narodzie polskim, bo na obu półkolach ziemi podzielają je wszyscy, których nie zaślepia jednostronny interes partyjny, którym nie mąci pojęć namiętność plemienna, i że wszędzie żywią nadzieję, iż król saski (?), do którego należy zwierzchnictwo sądownicze nad Kraszewskim, zamiast surowego prawa zastosuje do sędziwego poety, którego imię jest bez skazy, prawo łaski swojej, które nigdzie nie byłoby więcej na miejscu, jak w tym wypadku, gdyż inaczej w przerażający sposób nabrałoby znaczenia klasyczne zdanie: *Summum jus, summa injuria!*

F. Willfort.

Do artykułu powyższego nic dodać nie mamy, chyba to, że autor jego zasłużył sobie na wdzięczność całego narodu polskiego. Cześć tak myślącym Niemcom!

*) *Neue freie Presse*, dla której Kraszewski napisał osobną powieść.

*) Odpowiedź Polaka na nienawistne artykuły *Wiener Allg. Ztg.*

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„Przycichły głosy o decentralizacyi kolei państwowych, przeciwnicy żądań naszych nie przestali jednak dążyć do powziętego zamiaru i prowadzą rzecz dalej, nie troszcząc się o nawoływania nasze.

„Najpóźniej 1 czerwca statut organizacyjny zostanie ogłoszony, albowiem na radzie ministeryalnej 15 b. m. ostatecznie go załatwiono. Zapatrywania i wnioski p. Czedika zostały uwzględnione i zarysy statutu zapowiadają najściślejszą centralizacyę.

„Najwyższą władzą kolei państwowych będzie osobna, przy ministerstwie handlu urządzić się mająca sekcya, na której czele prawdopodobnie stanie p. br. Pusswald, teraźniejszy przewodniczący komisyi ministeryalnej. Jako władza centralna samoistna urzędować będzie we Wiedniu dyrekcya generalna z prezydentem p. Czedikiem na czele. Tej dyrekcyi podlegać będą wszystkie bez wyjątku koleje państwowe w całej Austryi, a mianowicie dyrekcye ruchu (Oberbetriebsämter), których będzie kilkanaście. W Galicyi urzędować będą dwie dyrekcye ruchu: jedna we Lwowie, druga w Krakowie, i zarządzać będzie pierwsza kolejami państwowemi we wschodniej części kraju od Husiatyna aż po Chyrów wraz z liniami pobocznemi, druga zaś kolejami państwowemi w zachodniej części kraju od Żywca i Oświęcima aż po Zagórz, również z przylegającemi odnogami.

„Jak to już raz donosiliśmy, dyrektorem we Lwowie mianowany zostanie p. Kłosowski, dyrektor kolei Albrechta, zaś w Krakowie p. Kuhn, jeneralny sekretarz kolei Granicznej morawskiej, pomimo że przynajmniej pod tym względem należało policzyć się z potrzebami kraju, mając dwóch uzdolnionych kandydatów krajowców na posadę dyrektora w Krakowie: pp. Kolosvarego i br. Gostkowskiego.

„Żadnego w ogóle ustępstwa krajowi nie uczyniono, nawet tam, gdzie interes przedsiębiorstwa tego wymaga. Sprawa decentralizacyi przepadła zupełnie, a kraj wyłożywszy tak znaczną sumę na kolej Transwersalną, żadnego odwzajemnienia się nie doczekał, zakres działania dyrekcyi ruchu bowiem będzie tak ograniczony, że nawet te atrybucye, które dyrekcyom ruchu kolei prywatnych przysługują, przyznane nie zostały, jak to już teraz odczuwać się daje, bo nawet druki i mundury dla służby kolejowej we Wiedniu do wykonywania oddano, podczas gdy kraj pod względem przemysłowym upada, pomimo że producenci dali kilkakrotnie dowody rzetelności i akuratności w powierzonych im dostawach."

Jutro (w niedzielę) odbędzie się w Ustroniu na Śląsku wiec ludowy zwołany przez „Polityczne towarzystwo ludowe". Znane są trudności, z jakiemi ma do walczenia towarzystwo, pragnące połączyć wszystkich na Śląsku Polaków do pracy narodowej, do legalnej walki przeciw napierającym zewsząd obcym żywiołom. Pierwsze kroki tego towarzystwa zaznaczają się nader pomyślnie: poważna liczba członków, którzy już przystąpili, sympatyczne przyjęcie, jakiego towarzystwo we wszystkich dziennikach polskich doznało, bez różnicy ich barwy politycznej, przyrzeczone poparcie ze strony wielu posłów polskich do Rady państwa — rokuje towarzystwu pomyślny rozwój i skuteczną działalność. Najważniejszą jednak rzeczą jest, żeby towarzystwo chwyciło grunt na Śląsku samym, wśród ludu tamtejszego. Nie wątpimy, że tak się stanie a pierwszym objawem tego i pierwszym krokiem mającym towarzystwo zetknąć bezpośrednio z masami ludowemi na Śląsku — będzie jutrzejszy wiec, który witamy serdecznem „szczęść Boże!" życząc mu najlepszego powodzenia.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 23 maja.

(—) Już drugi artykuł poświęca tutejsze moskalofilskie *Słowo* sprawie Kraszewskiego. Opierając się na wywodach prokuratora Sekendorfa, który bez zastanowienia, zapewne tylko dla zadośćuczynienia swojej nienawiści w obec Polaków, wypowiedział frazes, niemający w ustach takiego prokuratora zgoła żadnego znaczenia, stara się wrogi nam organ moskalofilski udowodnić, że Polacy „odznaczają się istotnie kondotierskiemi właściwościami". Na dowód przytacza rzekomy ucisk Rusinów w Galicyi ze strony Polaków, a sensem moralnym całego artykułu tego, ziejącego jadem nienawiści, jest zwrócenie uwagi rządu austryackiego, że nie powinien opierać się na Polakach, jako ludziach na wskroś przesiąkniętych zasadami „kondotierskiemi", że powinien jak najrychlej wyzwolić się z pod ich wpływów, a natomiast wejść w stały stosunek i sojusz z Rusinami, najwierniejszymi i najsilniejszymi filarami państwa i dynastyi. Pięknieby też wyszedł rząd austryacki, któryby oparł się na Płoszczańskich, Naumowiczach, Markowach i t. p. ignących duszą i ciałem do Moskwy.

Sławetny ten organ, jak wiadomo, jest redagowany w języku czysto moskiewskim; tylko od czasu do czasu można spotkać się z artykułem napisanym w języku, przypominającym nieco nasz ludowy język ruski. *Słowo* chce obecnie stanowczo zerwać z t. z. *„chacholstwem"* i donosi, że skutkiem życzenia prenumeratorów swoich, po wyjściu Płoszczańskiego z więzienia, co nastąpi 15 lipca r. b. będzie redagowane w języku *„literaturno-ruskom"*, co znaczy, czysto moskiewskim. Jako motyw tej stanowczej zmiany podaje *Słowo*, że za granicą nie chętnie było czytane dotychczas, z powodu „mięszaniny językowej".

Pan Iwan Naumowicz wyprawia dalsze koziołki z swojem wyznaniem. Dzisiaj donosi w *Słowie*, że pozostaje nadal przy unii, albowiem nie chce Jezuitom i Zmartwychwstańcom a zarazem Polakom zrobić tej satysfakcyi, iżby drwili sobie z niego, gdy przejdzie na schyzmę. Już nawet *Słowo* jest zgorszone temi koziołkami p. Naumowicza; w dopisku bowiem od redakcyi, pisze ten organ, „że nie może p. Naumowiczowi pochwalić, iż wniósł zawiadomienie o przejściu na schyzmę i prosi go, aby wytrwał przy unii aż do chwili rozstrzygnięcia sprawy jezuicko-bazyliańskiej; teraz, pisze *Słowo*, nastąpią może dla nas lepsze czasy, a więc należy wstrzymać się z przejściem na schyzmę". W liście zaś z „Bukowiny" podaje *Słowo*, że schyzmatycy bukowińscy z wielką radością przyjęli do wiadomości przejście p. Naumowicza na schyzmę i proszą go, aby apelacyę swoją wniesioną do papieża, kazał przetłumaczyć na język niemiecki dla duchowieństwa schyzmatyckiego.

Dziś w nocy, wyjechał ks. biskup S. Sembratowicz z dr. Peleszem do Wiednia na obchód 100-letniej rocznicy założenia cerkwi św. Barbary.

W ostatnich dwóch dniach odbyło się tutaj zgromadzenie delegatów gr. kat. duchowieństwa, w sprawie funduszu wdów i sierót po gr. kat. księżach. Między innemi uchwaliło zgromadzenie, że do tego funduszu, będącego własnością gr. kat. duchowieństwa archieparchyi lwowskiej, mogą przystępować także księża z dyecezyi przemyskiej, za złożeniem taksy 200 złr., tudzież księża z chełmskiego, za opłatą taksy 300 złr.! Jest to ustępstwo niespodziewane, albowiem jak wiadomo, tutejsze duchowieństwo, głównie zaś ci, co sympatyzują z Rosyą, niechętnie widzą w swem gronie zacnych duszpasterzy z Chełmskiego.

Ziemie polskie.

(Szkoła akcyjna w Mińsku. — Polski Bank w Swisłoczy. — Własność rosyjska na Podolu. — *Now. Wrem.* o moralności Polaków).

Z Mińska gubernialnego piszą do *Kraju*, że w mieście agituje się projekt założenia akcyjnej szkoły realnej, której kierunek oddanym będzie dyrektorowi miejscowej rządowej szkoły. Nie pierwszy to przykład usiłowań zakładania szkół za własne fundusze obywateli, na co

---

Z wystawy.

XIV.

W poprzednich rozdziałach naszej pracy sprawozdawczej, zajmowaliśmy się przeglądem różnych po kolei działów malarstwa, reprezentowanych na wystawie krakowskiej. O niektórych wspomnieliśmy pobieżnie, ograniczając się do ogólnych tylko uwag co do panującego w tym lub owym dziale kierunku i staraliśmy się scharakteryzować niebezpieczeństwo i błędy, które zdaniem naszem są jego właściwością. Nie wymieniliśmy nawet szczegółowo utworów, jakkolwiek między niemi niejeden znajdował się obraz niepospolitych zalet, niejedno dzieło znakomitego pędzla. Przechodziliśmy mimo niego, jakoby pomijając je rozmyślnie. Inaczej postąpiliśmy w sprawozdaniu z działów innych, szczególnie pisząc o malarstwie rodzajowem. Tu znowu rozpisaliśmy się szeroko, może nazbyt szeroko, rozbierając szczegółowo nie jeden młodociany utwór, który pod względem zalet technicznych bardzo i bardzo wiele pozostawia do życzenia. Przyznajemy się do tych błędów sprawozdania, przyznajemy nawet, żeśmy je w części popełnili rozmyślnie.

Nie będziemy się usprawiedliwiać. Powiemy wręcz, iż chcieliśmy zerwać z dotychczasową metodą sprawozdawców naszych, dla których zalety i błędy techniczne są głównym przedmiotem zastanowienia, pochwał i nagany. W wędrówce naszej poszukiwaliśmy czego innego. Szukaliśmy myśli, ducha, twórczości samodzielnej, uczucia artystycznego. Gdziekolwiek ten promyk nam błysnął, tam zatrzymaliśmy się dłużej, gdzie zaś sprawozdawca ograniczyćby się musiał na wysławianiu wytwornej techniki lub wykazywaniu jej niedostatków, tam woleliśmy zachować milczenie.

Czujemy jednakże, że na tem nawet stojąc stanowisku, pominięciem niejednego może cennego obrazu mimowolną popełniliśmy niesprawiedliwość. W ciągu drukowania naszych sprawozdań wzbogacały się nieraz na wystawie nowemi obrazami działy malerstwa, których właśnie zamknęliśmy już przegląd. Do szeregu przyszłych więc sprawozdań wzmiankę o nich zachować musimy. A znajdą się między niemi utwory niektórych znakomitych, a wielu utalentowanych artystów, dość, jeśli wymienimy Merwarta, Piotrowskiego, Krajewskiego, Grocholskiego, Eismonda, Koniuszkę, Papieskiego, Gramatykę, Kozakiewicza itd. itd. Nie wymieniliśmy ani trzeciej części godnych zaszczytnego wspomnienia, pomijając już całkiem niektóre działy malarstwa, w których tym razem tylko na ogólnych ograniczyliśmy się uwagach. — Pominęliśmy także całkiem dział akwareli, w którym błyszczą świetne imiona Jul. Kossaka i Fałata, a oprócz nich kilka niepospolitych talentów. — Czyniąc po kolei przegląd różnych działów malarstwa na wystawie, czujemy, jak wiele jeszcze nam do powiedzenia zostaje. Zamknąć nam jednak wypada szereg sprawozdań z pierwszego półrocza b. r., a zamkniemy je uwagami o naszem malarstwie historycznem i religijnem.

Nie wielka zaiste liczba obrazów historycznych przesunęła się przez naszą wystawę w ciągu bieżącego półrocza. Bywa ich mniej, coraz mniej w tym dziale. I nie dziw. Zważmy, coby się działo na polu produkcyj literackich, gdyby każdy poeta, a nawet początkujący autor zabierał się do pisania epopei lub dramatu? W dziedzinie sztuki malarskiej epopeją i dramatem jest obraz historyczny. Coby się działo, gdyby na półkach księgarskich co miesiąc jawił się nowy bohaterski poemat o kilkunastu pieśniach? Przestanoby je czytać. Przestanoby uczęszczać na wystawę, gdyby hiperprodukcya na polu malarstwa historycznego podobnie zagarnęła sale Towarzystwa w wyłączne swoje posiadanie. Przestanoby interesować się sztuką, tak jak się przestaje ogół interesować poezyą, gdy wierszorobstwo grozi potopem. Na udatny wierszyk liryczny, sonet miłośny, gawędę humorystyczną, na tkliwą romancę lub balladę, starczy mniej potężnego piewcy, prawdziwa perła z małej muszli wyłonić się może, to też wieść o zjawieniu się drobnego klejnotu zawsze znajduje wiarę. Z niedowierzaniem natomiast spotyka się każda nowa epopeja, każda nowa tragedya, z niedowierzaniem tem większem, czem ich więcej się pojawia. Podobne niedowierzanie budzi każdy obraz historyczny, jeśli nie jest utworem którego z arcymistrzów sztuki. Był czas, kiedy pod wpływem powszechnego zapału, jaki obudziły epopeje Matejki, większa część młodych adeptów sztuki pragnęła wstąpić w jego ślady, każdy chciał zostać malarzem historycznym. Szlachetne zapały, marne uadzieje! Mimo godnej uznania pracy i rzeczywistego nawet talentu, rodziły się w pracowniach miernoty i pamięć o nich zacierała fala napływających nowych miernot. Jeśli w historyi kilka wieków jednego wyda epika, u nas tych epików z pędzlem w ręku całe powstawały tuziny. Ten byłby w sonecie dorównał Petrarce, tamten byłby wytworniejszym został nowellistą od Boccacia, ów Aristofanem w komedyi, inny bajkopisarzem znakomitym—a wszyscy połamali skrzydła siląc się na orle loty; chrypły słowiki i skowronki gardziołka do orlego wytężając krzyku.

Nie dziwimy się więc i radzi jesteśmy, że liczba początkujących malarzy historycznych zmalała. Nie podzielamy ubolewania w tej mierze, z rzekomo patryotycznych płynącego pobudek, bo nam szkoda marniejących w niefortunnym mozole młodych, pełnych zapału i talentu pracowników, którzy na innem polu sztuki, odpowiedniejszem ich zdolnościom, niewątpliwe zdobędą laury. Jeśli się kiedy zjawi śród młodzieży prawdziwy następca wielkiego naszego mistrza, godny pochwycić jego pędzel i odtwarzać nam dzieje narodu, to go nie złamią trudności, ani zawiść, niedowierzanie, ani niesprawiedliwa ocena. Geniusze zwykły zwyciężać, a w walce z trudnościami olbrzymieją im siły. Dotąd tego następcy nie widzimy....

Oprócz Matejki, nie widzimy dotąd na wystawie malarza historycznego, nie widzimy także wśród młodszych artysty, którygy według naszego mniemania posiadał potrzebne warunki, aby stać się malarzem historycznym.

W tych słowach zawarliśmy ocenę naszą obrazów historycznych, które w ostatnich latach znajdowały się na wystawie.

Nie myślimy tem bynajmniej ubliżać talentowi i wysokim nawet zdolnościom niektórych artystów, próbujących sił na tem polu. Tem mniej nie myślimy zaprzeczać, że niektórzy z nich posiadają znakomite środki techniczne. W ich obrazach niebrak czasem dobrych pomysłów, bywają tam niekiedy postaci wybornie rysowane, niekiedy plastyka ich nie pozostawia wiele do życzenia, akcesorya malowane wytwornie, w kolorycie niebrak harmonii i siły. Ale któżby twierdził, że te zalety wystarczają w historycznym obrazie!

Cóż powiedzieć o dziełach, którym nawet wyższych zalet nie dostaje? A takich najwięcej. Aby napisać zgrabny wierszyk, udatną nowelkę, wystarczy trochę wyobraźni, trochę uczucia, trochę znajomości ludzi — ale przedewszystkiem potrzeba umieć wyrazić swoje myśli i władać językiem. Cóż powiedzieć o autorze, który zabiera się do pisania epopei lub tragedyi, nieumiejąc najprostszej wypowiedzieć myśli, nieumiejąc władać językiem? Cóż powiedzieć o malarzu historycznym, który rysować poprawnie nie umie, pędzlem nie włada, o światłocieniu nie lubi myśleć, w kolorycie eksperymentuje, a zabiera się do malowania historycznego obrazu?

Cóż powiedzieć? Ubolewać tylko można, że się zabiera do dzieła, z którego trudności nie tylko sprawy zdać sobie nie umie, ale których nawet nie przeczuwa!

Nie mówmy o nich, mówmy raczej tylko o tych, którzy dali niewątpliwe dowody swego talentu i nabytej biegłości w władaniu pędzlem, i którzy pracami swemi na innych polach sztuki chlubnie dawszy się poznać, chwytają za pędzel Matejki. Obaczmy, jak biorą się do dzieła.

Studya historyczne. Ale jak rozumieć ten wyraz powtarzany do znudzenia? Znajomość kronikarska ludzi i wypadków? chronologia dziejów? na to wystarczyłby prawie podręcznik szkolny. Nie wiele więcej także potrzeba, aby nie stanąć w sprzeczności z archeologią stroju, uzbrojenia, sprzętów. Nie jeden sądzi, iż to wystarcza. Nie, malarzowi historycznemu wystarczyć to nie powinno. Jemu potrzeba przedewszystkiem znajomości ducha i charakteru epoki. Jemu potrzeba, aby oczyma duszy miał widzenie przeszłości: ludzi ówczesnych ma on widzieć jak żywych, jak przyjaciół swych i krewnych, jak towarzyszy i jak wrogów, których rysy na zawsze utkwiły w

rząd rosyjski nigdy dotychczas chętnym wzrokiem nie spoglądał.

Wilenskij Wiest. zamieszcza historyę miasteczka Swisłoczy w gubernii mińskiej i rozwodzi się nad wpływem obywatela Wincentego Tyszkiewicza na miejscową ludność:

„Do chat włościańskich — według słów tej gazety — dostarczały się polskie książki, ideje i projekty. W r. 1831 Tyszkiewicz przystąpił do powstania a majątki jego skonfiskowano. Teatr i rynek runęły, lecz duch polski, dostawszy się i do chat włościańskich, nie zachwiał się i dał o sobie znać w r. 1863, gdy prawie połowa uczniów gimnazyum świsłockiego i wielu miejscowych mieszkańców poszło do powstania. Po powstaniu gimnazyum zamknięto, a w roku 1876 otwarto seminaryum nauczycielskie, kształcące teraz dzieci włościańskie w duchu wiary prawosławnej i rosyjskiej narodowości. Pomimo to, dotąd w Swisłoczy mieszka wielu Polaków i dotąd jeszcze wpływ ich silnie czuć się daje.“

W *Rusi* Aksakowa zamieszczony został artykuł o sprawach tak zwanego „północno-zachodniego kraju“. Ustęp o zamierzonem szybkiem wprowadzeniu rosyjskiej drobnej własności ziemskiej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie opiewa:

„W kancelaryi kijowskiego generał-gubernatora od dawna już wypracowano projekt utworzenia drobnej rosyjskiej własności ziemskiej, nader odpowiedniej dla naszych południowo-zachodnich gubernij. Projekt ten jest obecnie rozpatrywany przez wyższą władzę w Petersburgu: bezwątpienia, nie będzie zbyt trudno zastosować go do „północno-zacnodniego“ kraju... Nader byłoby pożądanem, aby otworzono tam, we wszystkich guberniach, filie banku włościańskiego, urządzenia ze wszech miar dobroczynnego dla kraju. Lecz tymczasem piszą nam ztamtąd, że z owego dobrodziejstwa korzystać będą przeważnie, według wszelkiego prawdopodobieństwa włościanie wyznania katolickiego, dzięki kierownictwu i protekcyi księży i panów; w ogóle włościanie-katolicy, znajdujący się pod opieką tych i tamtych, stali się zamożniejszymi od ludności prawosławnej“.

Żeby raz jeden szanowny wódz moskiewskich panslawistów powstrzymać się zdołał od fałszywego donosu!

Zgoda i jedność dostatecznie manifestujące się w stosunkach pomiędzy inteligencyą polską w Warszawie, a postępowymi żydami, zwraca uwagę i wcale nieprzychylnie dla obu stron usposabia polityków petersburskich. Korespondent warszawski dziennika *Now. Wrem.* w kwestyi tej pisze: „Nielitościwa eksploatacya lichwiarzy i spekulantów wszelkiego rodzaju i gatunku i konieczność bronienia się przed nią, zmuszają do chwycenia się wszelkiej broni bez wyboru i pomału etyka żydowska wchodzi w zwyczaj społeczeństwa polskiego, każąc właściwe mu cechy charakteru sławiańskiego i rugując coraz więcej tradycye moralności chrześcijańskiej. Na ten rys wpływu żydów zwracali uwagę już i publicyści polscy, którzy dostrzegli to okropne niebezpieczeństwo, grożące społeczeństwu polskiemu ze strony żydów, odgrywających zręcznie rolę przyjaciół, Polaków mojżeszowego wyznania. Ale głosy tych śmiałych, niebojących się żydów, publicystów — zagłuszone bywają przez cały chór żydowskiej lub judofilskiej prasy polskiej, która nader pomyślnie podtrzymuje ideę osławionego zjednoczenia polsko-żydowskiego, w imię patryotyzmu polskiego. Trzeba wyznać — że choć trochę ucywilizowani żydzi, nie schodząc bynajmniej z drogi, wiodącej do zbogacenia się, chętnie przyjmują obyczaje i język polski nawet w domowem i rodzinnem życiu. Pod tym względem rezultaty działalności polskiej są niewątpliwe, chociaż kupione za straszną cenę. My zaś, Rosyanie, pomimo naszego politycznego panowania, pomimo naszego drogo kosztującego i licznego, działającego w tutejszym kraju aparatu rządowego, nietylko nie zruszczyliśmy ani jednego żyda, ale nawet nie uczyniliśmy nic zgoła, aby przeszkodzić spolszczaniu żydów, corocznie czyniącemu widoczne postępy.“

Ciekawa rzecz, dlaczego ten pan chce narażać rosyjskie społeczeństwo na „przesiąknięcie żydowską etyką“, skoro nad takim objawem u Polaków łzy rozczulenia wylewa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 maja

Komisya, wybrana do sprawy Kamiński-Schwarz wczoraj rozdała swoje sprawozdanie. Napiszemy o niem obszerniej — pomimo bowiem całej niedokładności sprawozdania tego, zawiera ono bardzo wiele ciekawych i ważnych momentów. Tu tylko zaznaczamy, że gdy większość komisyi kończy wnioskiem, aby Izba sprawozdanie przyjęła do wiadomości — mniejszość, z członków zjednoczonej lewicy złożona, wnosi, aby wezwać rząd do przedłożenia aktów karnych w tej sprawie, i do uwolnienia urzędników od przysięgi na tajemnicę służbową, celem poczynienia zeznań przed komisyą.

Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiej Izby poselskiej zakończono obrady nad szóstym rozdziałem ustawy przemysłowej. Rozprawa była wczoraj mniej ożywiona niż poprzednie — wnioski komisyi przyjęto bez zmiany z wyjątkiem tylko drugiego ustępu §. 98 — który według wniosku komisyi miał orzec, że przedsiębiorca, który nie ukończył jeszcze 24 roku życia, nie może trzymać małoletnich uczniów. Ustęp ten upadł, pomimo że nikt z posłów przeciw niemu nie przemawiał. Ustawa wczoraj uchwalona — jeżeli przejdzie wszystkie dalsze stadya konstytucyjne — wejdzie w życie d. 1 czerwca r. 1885. Po interpelacyi Rechbauera o rozporządzeniu ministra oświaty do styryjskiej Rady szkolnej, w którem przyznano w sprawie uczęszczania do szkoły ulgi znacznie dalej idące, niż zezwala nowela szkolna — posiedzenie zamknięto, zapowiadając następne na wieczór, celem wyboru delegacyj wspólnych.

Przyjazd cara z carową i carewiczem do Warszawy ma być rzeczą pewną, nie wiadomo jednak dotychczas kiedy nastąpi, gdyż to zależy od pobytu carowej w Niemczech. Wnosząc z przygotowań pośpiesznie czynionych w Warszawie i Łowiczu car przybędzie w pierwszej połowie czerwca. Spotkanie się cara z cesarzem Franciszkiem Józefem, ma być rzeczą pewną. *N. W. Tagblatt* donosi, że na polowanie w lasach łowickich ma przybyć także i arcyksiążę Rudolf, dodaje jednak, że pogłoski te umyślnie może są puszczone w świat dla wywarcia deprymującego wpływu na Polaków. Car ma być tylko na manewrach i na polowaniu, w Warszawie zaś raz tylko ma się pokazać. Przybycie do Warszawy generałów Adryanowa i Sokolińskiego, ma pozostawać w związku z przybyciem cara.

Skończonym właśnie sesyom pruskiego sejmu poświęcają różne dzienniki niemieckie wcale niepochlebne wspomnienia, zarzucając, że mimo 97 plenarnych posiedzeń zaledwie tylko przeprowadził część spraw, do których załatwienia był powołany. Wiele i to ważnych kwestyj, jak np. projekt ustawy o podatku od rent, nie postawiono nawet na porządku dziennym. Półurzędowa prasa widzi naturalnie powód tego w coraz bardziej przyjmującym się zwyczaju, aby „każdy rządowy wniosek, wychodząc z punktu widzenia pojedynczych stronnictw, zbijać i nicować.“

Więcej przy każdej okoliczności krytyki, aniżeli twórczości — mówi dalej — a niepłodność parlamentarnej działalności sprawia, że kraj traci coraz bardziej zaufanie do parlamentu i coraz mniej się zajmuje jego sprawami.

Pobyt niemieckiego kanclerza w Friedrichruhe, o którym początkowo mówiono, że zaledwie potrwa dni parę, bezwątpienia przewlecze się aż do ponownego zebrania się parlamentu w czerwcu. Jak się spodziewają bliżej Bismarka stojące osoby, książę nie weźmie udziału w obradach nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek nieszczęść. Kwestya wznowienia Rady stanu podobno przed wyjazdem kanclerza upadła, aby się już nie podnieść więcej, a ogłoszenie odnośnego królewskiego rozporządzenia, zostało również w zawieszeniu.

Zamknięcie parlamentu nastąpi prawdopodobnie w pierwszych tygodniach lipca, nowe wybory rozpisane będą na wrzesień.

W obozie Bonapartystów zawrzała zacięta walka. — Między księciem Hieronimem Napoleonem zwanym Plon-Plon, a synem jego ks. Wiktorem przyszło do poważnych nieporozumień, które już przy pogrzebie księżny Murat objawiły się bardzo drastycznie, gdy ks. Hieronim nie odkłonił się synowi. Nie nawidzi go też serdecznie i obawa jego rywalizacyi i ciągłego wysuwania się na przywódcę stronnictwa. Funduszów dostarczają ks. Wiktorowi ekscesarzowa Eugenia i p. Moet, fabrykant win szampańskich. W Ajaccio odbyła się nawet mała manifestacya bonapartystyczna na ulicach miasta.

Niezwykłe zajęcie obudził w Paryżu ostatni sensacyjny numer *Revue de deux mondes*, w którym umieszczono artykuł o Gambecie, pióra p. Amagata, niegdyś profesora w Montpelier i najzaciętszego wroga byłego dyktatora. Cała rozprawa o Gambecie tchnie też uczuciem nieposkromionej nienawiści. Według autora, Gambetta był najzupełniejszą miernotą. Aż do sławnego procesu Baudin'a nie odgrywał też żadnej politycznej roli, i żadnych nie objawiał przekonań politycznych. Wypadek lub raczej, jak powiada Amagat, nadzieja powodzenia zrobiła z niego nagle liberała, głośnego republikana. Autor odmawia mu i charakteru i zdolności. Jego działalność podczas obrony narodowej przedstawia jako stek najgorszych wojskowych i politycznych błędów. Zamiast organizować powstanie, przytłumiał je (?). Po wojnie zajął stanowisko samoluba najniższych popędów. On pokonał Thiersa i władzę wytrącił mu z rąk 24 maja 1873 r. Równy los spotkał i jego 16 maja 1877 r. Wpływ jego od chwili zwycięstwa nad Mac-Mahonem był zgubny. Był gorszycielem moralności Francuzów, którzy, według słów p. Amagata, cieszyć się powinni, że go dziś nie stanie. Tak pisze osobisty nieprzyjaciel Gambetty. Bezstronna historya osądziła go inaczej.

W Ajaccio zaszły znowu zamieszki spowodowane przez anti-oportunistów. Obnoszono po mieście skrzynię, wyobrażającą kasę gminną z napisem: „próżna“ przy blasku licznych pochodni i wśród niezliczonego tłumu ludzi.

Przed kawiarnią „Solferino“, gdzie zazwyczaj przychodzi wielu oportonistów przyszło do bójki, w której wiele osób raniono. Żandarmerya wreszczcie położyła tym zajściom koniec.

Z Tonkinu donoszą, że batalion strzelców marynarki odesłano właśnie do Madagaskaru, gdzie przyłączyć się mają do wyprawy na Howasów.

Dzienniki angielskie zamieszczają wiadomość, że według doniesienia gubernatora Dongoli, zamierza Mahdi schwytać żywcem Gordona. Powstańcy obsaczyli ze wszech stron Chartum i odcięli zupełnie wszelki dowóz żywności. Gordon oświadczył podobno, że jeżeli mu natychmiast odsiecz nie nadejdzie, złoży dowództwo i przejdzie na wyznanie machometańskie (?).

Według telegraficznego doniesienia z Madrytu zebrało się jeszcze dnia 19 b. m. w salonach prezydenta ministrów hiszpanskich liczne zgromadzenie, w którem samych deputowanych do rządowej większości należących było 242.

Canova wzywał do połączenia się z konserwatywną, prawdziwie monarchistyczną polityką. Między innemi mówił: Hiszpania straciła od niejakiego czasu pewną część swojej politycznej, socyalnej i ekonomicznej siły, a odzyskanie jej powinno postawić sobie jako najbliższe zadanie. W obecnem zwłaszcza niebezpieczeństwie konserwatywna partya stanąć musi w ściślej jedności, aby obowiązek swój wypełnić zdołała; a obowiązkiem tym w pierwszym rzędzie jest popieranie monarchii, która jest podstawą parlamentarnego rządu. To też stronnictwo to spodziewać się może po nas jak największej względności, lecz przeciwników nigdy zwalczać nie przestaniemy. Wolność ludów stoi w prostym stosunku do siły władzy (?), a potężna monarchia jedynie żyć może w zgodzie z wolnością“ (!). Zaiste, wnioski te nie wiedzieć z jakich dziejowych faktów wysnute.

Kronika.

Kraków, 24 maja.

Komitet zjazdu historyczno-literackiego podaje do wiadomości publicznej, że biuro zjazdu urzędować będzie w gmachu Akademii umiej. na I piętrze d. 26 w poniedziałek od godz. 11—1 rano, d. 27 we wtorek od godz. 11—1 rano i od 3—5 popoł., d. 18 we środę od 8—10 rano. Osoby zaproszone na zjazd zechcą się zgłosić w tych godzinach do biura dla odebrania programów, referatów itd. Biuro wydawać będzie zarazem karty wstępu dla publiczności (także i dla pań) na posiedzenia zjazdu.

Towarzystwo lekarskie krak. odbyło d 21 b. m. pod przewodnictwem dra Kwaśnickiego posiedzenie zwyczajne, na którem uchwalono poruczyć reprezentacyę Towarzystwa na IV zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu prezesowi Towarzystwa dr. Kwaśnickiemu; po załatwieniu spraw administracyjnych doc. dr. Jordan miał odczyt o postępowaniu przeciwgnilnem w położnictwie.

Organizacya korporacyj przemysłowych utknęła po wyborze przełożonych, i krokiem dalej postąpić nie może. Powodem zaś tego jest — fiskalizm naszych władz podatkowych, którym się zdaje, że wszystko tylko dla nich istnieje, że każda korporacya, każde stowarzyszenie im tylko ma służyć. Władze podatkowe zażądały od przełożonych (starszych) korporacyj, aby dali wykazy, obejmujące co do każdego przedsiębiorcy szczegóły, któreby posłużyć miały do wymiaru podatku. Ponieważ ustawa nie obowiązuje przełożonych do tego, a korporacye nie są organami władz podatkowych — przeto przełożeni odmówili żądanych wykazów, oświadczając zarazem, iż do dalszych czynności nie przystąpią póty, póki ta sprawa ostatecznie załatwioną nie będzie. Jak wiemy toczy się ona obecnie w Wiedniu, i spodziewamy się, że będzie załatwiona w myśl słusznych życzeń przemysłowców. Organizacya korporacyjna nie jest i nie może być obowiązującą do służby podatkowej.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Wczorajszą wiadomość uzupełniamy doniesieniem, iż prócz wymienionych, przyjęto do Towarzystwa, jako nowego członka p. dra Śliwińskiego, a do sprawdzenia rachunków z ubiegłego roku, uproszono jeszcze p. Brzozowskiego.

Posiedzenia Rady nadzorczej w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, poprzedzające ogólne Zgromadzenie członków, które naznaczono na d. 29 bm. rozpoczęły się dzisiaj.

W sprawie lekarzy powiatowych. Postanowieniem cesarskiem wyjątkowo zezwolonem zostało, aby lekarzom powiatowym w Galicyi, którzy w r. 1878 podczas reorganizacyi publicznej służby byli czynni — lata ubiegłe w charakterze tymczasowych lekarzy powiatowych, były zaliczone przy wymiarze emerytury, jakoteż pensyi dla ich wdów i sierot.

W szkole kadetów w Łobzowie, znajdzie pomieszczenie z początkiem roku szkolnego 1884/85 na pierwszym kursie 40 nowych elewów.

Wielkie afisze na rogach ulic ogłaszają bliższe szczegóły zapowiedzianej na jutro w cyrku produkcyi z dziedziny wyższej magii i magnetyzmu. Jak nam donoszą, w cyrku urządzoną będzie odpowiednia wentylacya — tak, że panujące obecnie upały nie dadzą się uczuć dotkliwie publiczności. Afisz zawiera wiele sztuk, których dawniej nie wykonywał w Krakowie p. Siedlecki — niezawodnie też publiczność licznie pospieszy na przedstawienie. W każdym razie p. S. należy się w powodzeniu pierwszeństwo przed lada zagranicznym przybyszem, zwłaszcza, że na ich wzór cen wysokich na bilety nie nakłada.

Porządek w mieście. Otrzymaliśmy zażalenie na zaniedbanie porządku przy ul. św. Marka. Od kilku dni chodnik i rynsztok przyległy do realności pod l. 24 pokrywa warstwa silnie cuchnących dotąd nieczystości. Jakim sposobem znalazły się tam one — czy nastąpiło to przy czyszczeniu dołu podwórzowego, w to nie wchodzimy. Dziwi nas tylko, że chodnika nie wymyto, pozostawiając wszystko w stanie, który zatruwa powietrze. Pomijając wzgląd, że ul. św. Marka leży w samym środku miasta, zważmy przedewszystkiem, że tamtędy przechodzi parę razy dziennie dziatwa ze szkoły św. Scholastyki. Przy takich jak obecnie upałach zaduch nie zmniejsza się z pewnością.

Spekulacya. Przez kilka dni zwracała uwagę przechodniów koło kościoła OO. Bernardynów żebraczka z niemowlęciem na ręku, które przeraźliwie krzyczało. Chore biedactwo — żałowali jedni — głodne, bo głód cierpiąca matka niema go czem nakarmić — mówili drudzy. — Tymczasem natarczywość żebraczki zwróciła uwagę policyi, a po przyaresztowaniu pokazało się, że niemowlę to liczyło... już przeszło 7 lat i przemocą przez nielitościwą matkę skrępowane było w celu wzbudzania litości.

Zmarli. W Gwoździcu zmarł Stanisław Moniuszko, żołnierz b. wojsk z r. 1812 i 1831. Zmarły urodził się na Litwie w r. 1790 i do końca życia nie przestał miłować rodzinnego kraju, któremu wiernie i dobrze służył.

Lwów, 23 maja. W Pustomytach, miejscu kąpielowem, położonem przy kolei Arcyks. Albrechta, właściciel p. Dunka, kopiąc studnię, trafił na pokłady węgla kamiennego czarnego. Dzisiaj wyjechali ztąd geologowie, celem zbadania pokładów i jakości węgla. Gdyby przypuszczenia, że w tem miejscu znachodzą się znaczne pokłady węgla czarnego (*Glanzkohle*) sprawdziły się rzeczywiście, mógłby w niedalekiej przyszłości dźwignąć się i u nas przemysł fabryczny. Na każdy zaś wypadek, kopalnia węgla czarnego w pobliżu Lwowa, w samem niemal centrum kraju, byłaby nieocenionym skarbem dla wszystkich naszych dróg żelaznych.

Benefis p. Stachowiczównej, jak było do przewidzenia, wypadł wyśmienicie. Po drugim akcie sympatyczną artystkę zarzucono kwiatami, a nadto otrzymała kosztowny upominek, złotą bransoletę. P. Stachowicz w „Nowym dziedzicu“ odtworzyła postać Hani. Spytacie zapewne o wartość sztuki? Jest ona w każdym razie dość znaczna. Myślą przewodnią utworu ma być to, że izraelici nie powinni się brać do roli, bo gospodarstwo ziemiańskie nie odpowiada ich usposobieniu. Autor nie zdołał jednak myśli tej przeprowadzić dość jasno, plącze się ona i ginie w powodzi drobnych szczegółów.

Dyrekcya tutejszego Towarzystwa sztuk pięknych przeznaczyła na premię tegoroczną sztych z obrazu Kowalskiego: „Napad wilków“. Wykonanie sztychu poruczono p. Wilhelmowi Rohrowi w Monachium, znanemu z pięknej reprodukcyi „Powitania stepów“, Brandta.

Majówki szkolne i nieszkolne — to cecha bieżącego miesiąca. Co do nas nie może się maj zbyt uskarżać na nasze miasto, wycieczek bowiem nie brak. We środę dziatwa ze szkoły im. Konarskiego pod wodzą swoich nauczycieli, nawiedziła uroczą dolinę Krzywczycką. Humor oczywiście był wielki, jak zwykle w światku dziecięcym.

Lepiej jednak niż ta majówka, powiodła się inna — do Zimnej wody. Na wycieczce tej bowiem pewna dama obdarzyła Galicyę nowym obywatelem. Dziecię jest zupełnie zdrowe. Nowego obywatela wraz z matką, umyślnie przybyły lekarz odwiózł do domu, ku wielkiej radości rodziny. Tak się powraca z majówki!

Policya ogłasza, że zaginął tutaj bez wieści niejaki Grzegorz Oborzyński, właściciel realności przy ulicy Wuleckiej, w wieku lat 48, żonaty, ojciec trojga dzieci. Wydalił się on dnia 17 b. m. z domu i dotąd nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Ze sportu. Drugie wyścigi na Mokotowskiem polu w Warszawie jeszcze mniej niż pierwsze zgromadziły publiczności. Pierwszą nagrodę w sumie 500 rs. dla koni 3-letnich, urodzonych w kraju, otrzymał ogier L. hr. Krasińskiego „Vanadis“. Nagroda druga 400 rs. przeznaczoną była dla koni także 3-letnich — bieg $1^1/_2$ wiorsty. Zwyciężyła Sędzina“, klacz A. hr. Potockiego. Do gonitwy trzeciej t. zw. sprzedażnej, o nagrodę 300 rs. dla koni wszelkiego pochodzenia i wieku, w biegu $1^1/_2$ wiorstowym, stanęło pięć wierzchowców. Nagrodę otrzymał „Granad“, A. hr. Potockiego. Bieg trwał m. 2, sek. 10 i większe od innych budził zajęcie. W czwartej wreszcie gonitwie o nagrodę 300 rs. dla koni czteroletnich i starszych wszelkiego pochodzenia, w biegu 2 wiorstowym z 6 przeszkodami, zwyciężył „Avliar“, własność jednego z wojskowych. Bieg trwał minut 2, 58 sekund.

Nowe pięćdziesięcio reńskówki, noszące datę 1 stycznia 1884, wydawać rozpoczęła centralna kasa państwowa w Wiedniu od dnia 23 b. m. Wycofanie z obiegu papierów pięćdziesięcio reńskowych z 25 sierpnia 1866 r. równocześnie nastąpi i odbywać się będzie stopniowo, poczem krajowe kasy i urzędy z dniem 1 czerwca 1886 r. przestaną je przyjmować przy wypłatach i wymianie.

Nowe papiery mają 170 milimetrów szerokości, a 110 wysokości. Po obu stronach są szaro-niebieskie i brunatno, drukowane na żółtawym papierze bez znaku wodnego. Kolorowy druk powyższy nie zajmuje całego papieru, którego część niezadrukowana wynosi z każdego brzegu cztery milimetry. Na środku znajduje się w medalionie portret cesarza Franciszka Józefa, cztery dziecięce postacie przedstawione są po bokach. Na rogach górnych widnieje cyfra arabska 50. Podobnież w środku dolnego brzegu znajduje się ta sama cyfra otoczona ornamentem. Napisy i cyfry (50) obiegają w ornamencie na około całego papieru. Jedna strona jest węgierska, druga niemiecka, a oprócz językowej nie ma między niemi żadnej różnicy.

Karyera na Wschodzie. Wschód do dnia dzisiejszego pozostał ową fantastyczną krainą, w której bajki z tysiąca i jednej nocy wydają się prawdopodobnemi, a fantazya samowładcy w jednej chwili wydobywa ludzi z nicości, wznosi ich wysoko i również prędko obala. Świadczą o tem wymownie losy Mustafy-Ben-Izmaela, niedawno jeszcze wszechpotężnego ministra beja Tunisu, dzisiaj zbiega, szukającego w ucieczce ratunku, przed hańbiącem więzieniem. Był on niegdyś perukarczykiem i dostąpił zaszczytu strzyżenia włosów byłemu władcy Tunisu Achmedowi, dziadkowi dzisiejszego beja. Koncepty i błazeństwa młodego chłopca podobały się wscho-

---

pamięci. Żywych ma ich widzieć, tak jasno, wyraźnie, dotykalnie, jakby to na jawie: w ich ruchu, z ich postawą, z ich twarzy wyrazem. Monografie, pamiętniki, szkice i powieści historyczne, studya portretów: to wszystko stać się może i powinno materyałem, ale to wszystko nie wystarcza bez prawdziwie poetyckiej intuicyi.

Studya artystyczne. Studya pojedynczych postaci, grup nawet, które „przydać się mogą“ do obrazu, takich nie brak zwykle w tekach artystów. Bywają między niemi studya wysokiej wartości. Składa je potem artysta w całość obrazu, mając na uwadze względy architektoniki kompozycyi, kolorytu i t. p. Baczy artysta, aby scena była zrozumiałą i rozczłonkowała się należycie w jedność organiczną, malowniczą. Na tem poprzestaje. I cóż? czy stało się zadość wymaganiom sztuki? Bynajmniej! Artysta stworzył ilustracyę faktu dziejowego, ale nie obraz. Namalował zdarzenie, tak jak je mógł widzieć lada pacholik lub ciura obozowy, ale nie przedstawił je tak, aby myśl dziejowa wydarzenia znalazła w przedstawionej scenie swój wyraz.

Inna rzecz być kronikarzem a inna historykiem. Inna rzecz czerpać do swych obrazów przedmioty z dziejów a inna stanąć na wysokości malarstwa historycznego.

Artysta-kronikarz obiera do swych obrazów fakta oderwane, bez względu na ich dziejową doniosłość i znaczenie. Malarz historyczny, maluje wypadki stanowiące chwilę przełomu w dziejach, albo będące punktem kulminacyjnym w rozwoju narodu lub idei historycznej, albo wreszcie sposobem przedstawienia nadaje jakiemu zdarzeniu znaczenie duchowej syntezy całego dziejów okresu. Taką historyozoficzną syntezą bywa każdy prawie obraz Matejki.

Cóż robią inni artyści? w jaki sposób obierają przedmioty do swoich obrazów historycznych? jaką powodowani myślą? Oto nader często obierają je tak, na los szczęścia, jakby wyciągali w loteryjkę, mało dbając, czy to fakt doniosłego znaczenia, czy nie wielkiej wagi. Owszem, fakt mało znany ilustrują tem chętniej, bo im się wydaje, że już ta sama okoliczność, iż fakt mało znany wybrali, korzystnie świadczyć będzie o ich historycznych studyach i niezaprzeczonej oryginalności pomysłu a tem samem zalecać go będzie publiczności. Mylą się bardzo. Rzecz się ma odwrotnie, gdyż mało znany fakt dziejowy, nie przemawiając do naszej wyobraźni wspomnieniami, tem więcejby w obrazie potrzebował przemawiać genialnością wykonania, aby wywarł na nas wrażenie.

Nie dość na tem. Wybór mało znanego faktu za przedmiot obrazu pociąga zwykle za sobą konieczność komentarza. Sztuka posiłkować się powinna tylko własnemi środkami, dzieło sztuki samo w sobie winno znaleźć usprawiedliwienie i bez szerokich wyłuszczeń i objaśnień być zrozumiałem. Gdzie jest inaczej, tam spodziewać się napróżno, aby mogło wywrzeć wrażenie. Podobnie nie wywarłby go poemat, w którym co kilka wierszy odrywałby uwagę czytelnika odsyłacz, nota na dole stronnicy lub na końcu tomu albo konieczność zaglądania do dykcyonarza i encyklopedyi.

Niefortunny wybór przedmiotu w żadnym dziale malarstwa nie zdarza się tak często, jak w malarstwie historycznem. Nie każdy fakt dziejowy nadaje się na przedmiot epopei, nie każdy na przedmiot dramatu. Rzeźbie nie wolno wkraczać w dziedzinę motywów, które pęzel tylko zużytkować może. Muzyka nie może cieniować myśli, które tylko żywe słowo wyrazić jest w stanie. Sztuka malarska, jak każda inna ze sztuk pięknych, ma swoje granice, po za któremi staje się bezsilną bo przemawia o rzeczach na które brak słów w jej języku. Nazbyt często zapominają o tem artyści, malarze historyczni może częściej od innych.

Wybór faktu dziejowego przez artystów, nader często niefortunny, inne nam jeszcze nasuwa uwagi. Oto, jeśli zrozumiałą jest rzeczą, że jakiś fakt wybitny w dziejach mógł do wyobraźni artysty przemówić i zapalić ją żądzą wskrzeszenia owej chwili, to malowanie małoznaczącego wypadku, lub takiego, któremu pod względem charakterystyki czasu wiele dałoby się odszukać podobnych, zrozumieć i psychologicznie usprawiedliwić nie łatwo.

Pobudki takiego wyboru zrozumiałeby były w takim tylko razie, gdyby artysta-historyk rozmiłował się w jakiejś epoce i wyłącznie ją tylko studyując, z szczególnem upodobaniem każdy jej szczegół w swej wyobraźni odtwarzał. To się jednak nie dzieje. Specyalistów takich między naszymi malarzami historycznymi napróżnobyśmy szukali. Owszem, młodzi artyści mniemają zasługiwać na nazwę malarzy historycznych, wybierając na los szczęścia tematy z różnych epok, to z tej, to z owej, jak się uda, według chwilowego upodobania, a żadnej dokładniej nie znając. Nasunie im znajomy ich lub książka fakt jaki, który im się wydaje dogodnym do rozwinięcia środków technicznych, któremi już zawładnęli, to nie pytając dalej o dziejowe tego faktu znaczenie, chwytają za pęzel, w tem przekonaniu, że obeznawszy się co nieco jeszcze z archeologią stroju i zbroi owej epoki, bez dalszych studyów śmiało obejść się już mogą. Malują.

Wartość utworu w malarstwie jak w poezyi nie może nigdy być wyższą od bodźca, który natchnął autora: jeśli bodźcem był tylko wzgląd na malowniczość kostyumów, to utwor po za zalety w tej pobudce zawarte, nie sięgnie, ducha w nim nie może znaleźć się więcej, niż go było w artyście. Niech się więc artysta nigdy nie spodziewa, aby wrażenie widzów mogło być większe od wrażenia, jakie na nim samym utwor widziany w wyobraźni wywierał w chwili tworzenia; wrażenie widza wobec skończonego dzieła, nigdy owemu nie dorówna. Jeśli więc artysta nieszczególnej doznawał emocyi pod wpływem widzenia w duchu owej sceny, którą zamierza malować, to niech wie, że tem mniejszą i o wiele mniejszą będzie emocya widzów, gdy dzieło wykona, choćby rozwinął największe zasoby technicznych swoich środków. Niech wie także malarz historyczny, że siła tego wrażenia widzów, zawisła od narzucającego się widzom przeświadczenia o doniosłości wypadku dziejowego, który ujrzą na obrazie — i niech będzie przekonanym, że poczucie doniosłości faktu nie będzie nigdy silniejszem u widza, niż w jego duszy: jeśli więc sam tej doniosłości nie odczuwa, nie dba o nią, nie zastanawiał się nad nią (jak to zbyt często się zdarza), to niech się nie spodziewa, aby obraz jego jakiekolwiek mógł wywrzeć wrażenie. Fakt dziejowy obojętny dla artysty, obojętnym będzie także i dla widza.

Jeszcze jedno. Poecie, któryby powziął zamiar napisania poematu bohaterskiego na tle jakiejś epoki, mało, lub całkiem mu nieznanej, nie możnaby wróżyć powodzenia. To już chyba tylko rymotwórca, wierszopis, ale nie poeta, jeśli powziąć mógł taki zamiar — i nie na wiele przydadzą się następne studya, choćby najmozolniejsze, dla obeznania się z ową epoką podjęte. Pokochać nie można nie znając, a ów poeta nieznaną, więc niekochaną zaślubić zamierzył — bo czerpać natchnienie z jakiej epoki, to prawdziwe z nią zaślubiny... Tak samo dla malarza. To też w powodzenie obrazu historycznego, do którego się artysta zabiera, wtedy tylko uwierzyć zdołamy, jeśli myśl do niego powziętą została skutkiem rozmiłowania się artysty w owej epoce, którą odtworzyć zamierza, innemi słowy, jeśli studya powzięcie zamiaru poprzedziły, a po powzięciu myśli już tylko uzupełnione zostały.

Tak jest! Malarz historyczny, zanim zabierze się do malowania obrazu jakiejś epoki, rozmiłować się w niej musi, zżyć się z nią całą duszą i wszystkiemi myślami swemi, obeznać się z nią, tak, jakby w niej przeżył całe życie, tysiące miewać w duszy widzeń ówczesnych ludzi i scen — a z nich jedną wybrać, najwybitniejszą, najdosadniej, najwyraziściej tłómaczącą ducha epoki, tak jak ją pojmuje artysta, streszczającą go, krystalizującą w jednym fakcie, w jednej chwili, w jednem mgnieniu oka w wieczystą zaklętem trwałość. Długoletnie studya, mozolnie nabytą wiedzę, odczute natchnieniem poety dzieje epoki, ma on w jednem słowie, w jednem potężnem wrażeniu przelać w dusze widzów... Jakżeż on odczuć je musi silnie, wyraziście, dotykalnie, aby zwierciadlany odblask jego widzenia, ujęty w ramy obrazu, przenikał dusze widzów odczutą przez niego dziejową prawdą!

Czy oprócz Matejki, który artysta polski sprostał temu zadaniu historycznego malarza? czy czuje się na siłach, aby mu sprostać? *P.*

(C. d. n.)

dniemu władcy; chcąc go mieć wciąż przy sobie, zamianował go swoim marszałkiem dworu i koniuszym, ożeniwszy go z własną synowicą. Syn Achmeda, Sadyk, był również łaskawym dla byłego perukarczyka, a nawet łaskawszym, gdyż mianował go ministrem wojny, później ministrem-prezydentem, chociaż ani pisać, ani czytać nie umiał. Odtąd jego nazwisko należy do historyi współczesnej. On to bowiem podpisał wraz ze swym władcą traktat w Bardo, zdający Tunis na łaskę Francyi, za co został ozdobiony wielką wstęgą legii honorowej. Ze śmiercią Sadyka skończyła się świetna karyera. Usunięty od wszystkich godności, a obecnie oskarżony o skradzenie kosztowności byłego swego władcy, Mustafa-Ben miał być stawiony przed sąd, lecz ratował się ucieczką przed niechybną karą. Majątek jego wynosi około 40 milionów franków.

Nominacye. Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała kontrolorów podatkowych: Karola Rosenberg Korczyńskiego, Jana Ligęzę, Stefana Długosza, Mikołaja Pochowskiego, Józefa Medyńskiego i Jana Pleszowskiego poborcami podatkowymi; adjunktów podatkowych: Kornela Budzynowskiego, Ludwika Postępskiego, Karola Burdowicza, Henryka Michalego, Wiktora Var Bögyia de Csepy, Stanisława Marcelego Koncewskiego, Antoniego Iwańskiego, Adama Fiderkiewicza, Bolesława Koziołkiewicza i Franciszka Oryszczaka kontrolorami podatkowymi; następnie podporucznika 89 pułku piechoty, Jana Hommego, podoficerów rachunkowych: Michała Marcało, Mieczysława Berynda Czajkowskiego, praktykantów podatkowych: Franciszka Poźniaka, Augusta Sadowskiego, Antoniego Henryka Konopackiego, Jana Andruchowicza, Macieja Berezowskiego, Piotra Kolankowskiego, Mieczysława Mojsewicza, Karola Wałka, Franciszka Gneadingera, Józefa Reaubourga, Władysława Dworskiego, Władysława Bocheńskiego, Juliana Zipsera, Franciszka Barona, kalkulantów rachunkowych: Kazimierza Klimka, Antoniego Bourdona i manipulanta krajowej dyrekcyi skarbu Fryderyka Bechta adjunktami podatkowymi.

Sprawy sądowe.

(Rozprawa karna przeciw 28 włościanom o oszustwo)

(Dalszy ciąg.)

Przesłuchanie dalsze oskarżonych nie budzi wielkiego zajęcia, lecz przedstawia poziom moralny włościan z okolic tych w bardzo wstrętnem świetle. — I reszta oskarżonych przyznaje się do zarzuconych im czynów karygodnych, kładąc nacisk na to, że nie mieli zamiaru wyrządzenia szkody bocheńskiemu Towarzystwu zaliczkowemu, gdyż regularnie opłacali zaległe raty pożyczkowe i że dyrektor p. Pachucki nie dbał wcale o to, ażeby wszystkie podpisy na wekslach były prawdziwe, lecz o to jedynie aby poręczyciele mieli dostateczny majątek.

Nadzwyczaj zabawnem było tłumaczenie się oskarżonego Urbana Kukulskiego, który obronę swoją rozpoczął od słów: „Przynieśli mi kwartę wódki, upoili mnie, tak że się opierać musiałem o mur lub o ścianę i robili ze mną co chcieli".

Oskarżeni Jan i Stanisław Michalikowie utrzymują, że dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Bochni, p. Pachucki znał ich od lat kilkunastu, że zatem wiedzieć musiał o tem, iż oni podrobili cudze nazwiska na wekslach, zwłaszcza że w krótkim przeciągu czasu kilkakrotnie byli w Towarzystwie zaliczkowem i każdym razem inne osoby na wekslach podpisywali.

Po przesłuchaniu oskarżonych na wszystkie 42 fakta oszukańcze, przystąpił przewodniczący do przesłuchania świadków, którzy w liczbie 45 zawezwani zostali do rozprawy.

Świadek p. Jan Ursel dyrektor Bocheńskiej Kasy oszczędności zeznaje, że podług ostatniego bilansu, szkoda wyrządzona przez okarżonych Kasie oszczędności wynosi około 3.000 złr. — dawniej jednak tj. wekslach poprzednich odpisanych zostało ogółem 18.000 złr.

Następnie przesłuchani zostali ci świadkowie, których podpisy oskarżeni podrobili na wekslach w bocheńskiem Towarzystwie zaliczkowem przez nich złożonych. Zeznają oni, że nie umocowali oskarżonych do podpisania ich nazwisk na rzeczonych wekslach, że o podrobieniu tych podpisów aż do wdrożenia śledztwa karnego przeciw oskarżonym, żadnej nie mieli wiadomości; w końcu żądają unieważnienia ich podpisów na tychże wekslach.

Z pomiędzy dalszych świadków na największą uwagę zasługuje zeznanie p. Wojciecha Pachuckiego, dyrektora bocheńskiego Towarzystwa zaliczkowego. Pełni on funkcye dyrektora tego Towarzystwa od r. 1880. Świadek ten zeznaje, że dyrekcya udzielała pożyczek włościanom znajomym bez świadectwa urzędu gminnego, stwierdzającego stosunki majątkowe biorącego pożyczkę, że koniecznym wymogiem otrzymania pożyczki było, ażeby na wekslu znajdowały się trzy podpisy, tj. podpis wystawcy, przyjemcy i żyranta. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego świadek przyjmował od oskarżonych świadectwa urzędów gminnych niezaopatrzone podpisem proboszcza, odpowiada świadek, że oskarżeni oświadczyli mu, iż ksiądz świadectw podpisać nie chce. W końcu podaje tenże świadek, iż oskarżeni przed rozpoczęciem śledztwa karnego należycie raty płacili, i że dopiero wtedy płacić przestali, gdy kilku z nich zostało przyaresztowanych. Również zeznaje tenże świadek, iż z pomiędzy oskarżonych Jan Strach i Michał Chojnacki donieśli mu, że włościanie z Pierzchowa i ze Swidówki przez podrobienie podpisów na wekslach kasę oszukują, że atoli dowiedział się o tem od nich dopiero po zarządzeniu dochodzenia karnego.

Co do świadka tego nadmienić należy, iż obrońcy postawili wniosek, ażeby od niego przysięgi nie odbierać z powodu, iż świadek ten jest w sprawie tej interesowany i że jako dyrektor za czynności swe odpowiedzialnym jest wobec Towarzystwa zaliczkowego. Trybunał jednak nie przychylił się do wnioskn obrońców, ponieważ nie zachodzi żadna przeszkoda w odebraniu przysięgi od tego świadka. Po przesłuchaniu reszty świadków na same drobne okoliczności dotyczące sfingowania podpisów na wekslach i doknmentach i po odczytaniu dokumentów do sprawy tej się odnoszących, zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe z tem nadmienieniem, iż trybunał ułoży pytania dla przysięgłych. Pytań tych będzie około 130.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Akademii umiejętności odbyło się d. 20 b m. posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn. pod przewodn dyrektora dra Teichmana. Sekretarz dr. Kuczyński zawiadomił, iż z końcem b m. wyjdzie z pod prasy XI tom Rozpraw i Sprawozdań Wydziału, tudzież, iż drnk IX tomu Pamiętnika Wydziału i XVIII tomu Sprawozdań komisyi fizyograficznej jest na ukończeniu, tak, że jeszcze przed feryami wyjdą z pod prasy. Sekretarz przedstawił rozprawę dra Bron. Lachowicza: „O nowym sposobie otrzymania bezwodników kwaśnych" i ocenę tej pracy przez prof. dra Radziszewskiego. Dr. Alth i i dr. Majer zdali sprawę z pracy p. Ossowskiego: „Jaskinie okolic Ojcowa pod względem paleontologicznym." Dr. Nowicki zdał sprawę z pracy prof. Wład. Kulczyńskiego: „Przegląd pająków z rodziny Attoidae żyjących w Galicyi." Prof. dr. Teichmann zdał sprawę z pracy dra Jaworowskiego: „O pawianie" z zakresu anatomii porównawczej. Wszystkie te prace odesłano do komitetu redakcyjnego. Prof. dr. Rostafiński wyłożył rzecz: „Kucmerka (*Sium Sisarum*) pod względem geograficzno-botanicznym i historyi kultury." Pracę tę odesłano do komitetu redakcyjnego. Prof. dr. Wierzejski przedstawił rezultaty swoich badań nad rozwojem pąków u gąbek słodko wodnych. W dyskusyi nad tym przedmiotem brali udział oprócz autora: dr. Majer i dr. Rostafiński. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, przystąpiono stosownie do regulaminu do wyboru dyrektora na następne dwa lata. Obrano ponownie prof. dra Teichmanna.

— W Paryżu wre teraz całą siłą ruch artystyczny — doroczna wystawa dzieł sztuki ogólne budzi zajęcie. Wśród utworów polskich znajduje się także obraz Józefa Brandta. Nie olbrzymie, ale mistrzowskie jego płótno, nazywa się „Niebezpieczne spotkanie". Wśród prześlicznego, lekkiego krajobrazu, na wąskiej drodze, spotykają się na skręcie obok młyna, widniejącego za drzewami dwa pojazdy. Jeden jest tylko parokonnym wózkiem chudopachołka, drugi o czterokonnym w poprzek zaprzęgu, o koniach rozhukanych i buńczucznych, o mało co nie tratuje jadącego ku niemu wozu. Artysta odtworzył znakomicie to nagłe zamieszanie ludzi i zwierząt. Niepodobna oderwać się od tej sceny tryskającej prawdą i życiem. Obraz ten jest wysoce ceniony przez znawców paryskich.

Chełmoński wystąpił tym razem, wbrew swemu zwyczajowi, nie z rosyjską ale z polską sceną. Odmalował kulig polski. Przez okolicę zasłaną śniegiem sunie się wężowemi zwojami szereg sani, a na nich otulona w futra i kożuchy naprzód kapela, a potem dobrane pary. Jest wiele miejscowego kolorytu w tym powabnym rodzajowym obrazie, a konie są malowane ze znaną wprawą Chełmońskiego.

Jako pejzażysta wystąpił p. Artur Gąssowski. Jego ranek sierpniowy w południowej Francyi należy do najznakomitszych krajobrazów obecnej wystawy. Niepodobna opisać uroku tej sceny sielskiej, tego dopiero rozjaśnionego nieba, tych drzew niknących w sinej dali, tej sieci konarów i gałęzi rozpinających się na pierwszym planie. Jest tam poezya rozsypana pełną garścią, jest tam powab kolorytu i wdzięk układu chwytający za serce.

— Celem zbadania kwestyi zaraźliwości suchot, Towarzystwo lekarskie warszawskie wydało odezwę do wszystkich lekarzy w kraju praktykujących, załączając szemat pytań, dotyczących wyłącznie tych kwestyj. Pragnąc pozostawić zapytanym czas do odpowiedzi opartej na dokładnych obserwacyach, Towarzystwo nie wyznacza żadnego terminu, tylko prosi o nadsyłanie żądanych wiadomości, gdy możność pozwoli, na ręce sekretarza Towarzystwa. Porządkowanie nadsyłanych materyałów, oraz ogłoszenie ich drukiem, powierzono komitetowi, złożonemu z doktorów Dobrzyckiego, Łuczkiewicza i Sokołowskiego.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Warszawy:

„Francuz Schon, dyrektor francusko-włoskiej kompanii węgla kamiennego w Dąbrowie, otrzymał przed kilkoma tygodniami rozkaz gen. gubernatora Hurki opuszczenia granic Królestwa Polskiego. Rozkaz ten w tych dniach został z Petersburga odwołany, a Hurko, ulegający zawsze podszeptom swego otoczenia, dostał „maleńkiego nosa". Rzecz się miała w następujący sposób. Pewien wpływowy inżynier kolejowy zaproponował p. Schon spółkę w dostarczeniu pewnej kolei szyn ze starego żelaza wyrobionych. Schon na tę propozycyą nie przystał i wyraził się o inżynierze w licznięjszem towarzystwie w sposób bardzo niepochlebny. Ponieważ do spółki należała jeszcze bardzo wpływowa osoba urzędowa, więc wyrobiono rozkaz Hurki wydalenia Schona, jako zbyt śmiało manifestującego demokratyczne i republikańskie przekonania. Hardy francuz nie dał za wygraną. Udał się do konsula w Warszawie i ambasadora w Petersburgu, wyjaśnił właściwe powody gniewu i uzyskał od hr. Tołstoja odwołanie rozkazu Hurki, co tem łatwiej nastąpiło, iż minister spraw wewnętrznych niechętny jest dla warszawskiego generał-gubernatora. Przy tej sposobności donoszę, iż hr. Tołstoj ma z pewnością ustąpić w lipcu ze swego stanowiska. Panuje tu ogromny zastój w sprawach cywilnej administracyi Królestwa Polskiego; z tego powodu rząd chce dodać Hurce doradcę. Że zaś gen. Krüdener w lipcu ustępuje z posady pomocnika Hurki, więc chcą mu dodać odpowiednią osobistość bliżej obeznaną ze sprawami cywilnemi. Na tę ważną posadę forytują warszawskiego gubernatora bar. Medema. Jest to człowiek bądź co bądź europejski, dobrze obeznany z sprawami administracyjnemi i nie podzielający krańcowych dążności rusyfikacyjnych Katkowa *et Comp.* Apuchtin również opuści wkrótce swoje stanowisko. Słowem, ciężka i duszna atmosfera tutejszego życia publicznego ulegnie pewnej wentylacyi, niezbędnej na zapowiedziany przyjazd cara, który nastąpi w końcu lata lub na początku jesieni. O jakiejkolwiek zmianie systematu rządzenia nie ma co myśleć, lecz na naszą ciężką biedę najmniejsza zmiana osób znaczny wpływ wywiera, bo nadaje inny ton w sposobie wykonania, jeżeli już nie traktowania spraw krajowych."

„Śledztwo w sprawie nadużyć popełnianych przez całe lata w urzędach rekrutacyjnych pow hrubieszowskiego, suwalskiego, władysławowskiego już ukończono. Sprawy te wkrótce przyjdą przez kratki sądowe i będą bardzo pouczające, ale z pewnością nie ostatnie, bo w powiecie kutnowskim wykryto takie same nadużycia i to na wielką skalę, co się okaże za kilka lat, gdyż takie śledztwa długo bardzo się ciągną".

Piszą do nas z Chełmskiego:

„Pod płaszczykiem wyznaniowej gorliwości prawosławni popi wynaleźli nowy sposób zyskiwania względów władz rosyjskich. Szpiegowanie „dobrowolnie nawróconych" na schyzmę wieśniaków unickich stało się rzeczą powszednią i prostym ich obowiązkiem, za spełnienie którego nie tylko że trudno im otrzymać order, lecz nawet nie zasługują na wyrazy uznania od swojej zwierzchności. Chcący się odznaczyć i w jakikolwiek sposób zasłużyć na upragnioną nagrodę swoich zasług, przesadzają się w denuncyacyach i gnębieniu nieszczęśliwych unitów, — jednak krzywdy ustawicznie im zadawane, dla sprawców nie przynoszą pomyślnych rezultatów. Kilku popów, zręczniejszych od swoich towarzyszy, wpadło na niegodziwy pomysł. Oto, korzystając z małego dotychczas zajęcia wieśniaków w polu, rozgłaszają, że car polecił im jechać do Kijowa dla podziękowania Matce Boskiej i Świętym za szczęśliwe dojście do pełnoletności carewicza następcy. Niechętnym wędrówce do Kijowskiej Ławry, dla bicia pokłonów podług prawosławnego zwyczaju, grożą Sybirem i więzieniami. Transport w ten sposób zmuszonych do modlitwy pielgrzymów, w liczbie przeszło 40 włościan, wyruszył już z „dijaczkami" na czele z Podlasia; — a chodzą wieści, że każda gmina przynajmniej dwóch wysłać musi wieśniaków. Do jakiegokolwiek oporu lub sprzeciwiania się tak niegodziwym postępowaniom popów, żaden z unitów nie jest zdolnym, bo wie, jak srogie i bezlitośne sprowadziłoby to następstwa. Niejeden z biedniejszych wyprzedaje ostatnią sztukę bydła, ażeby tylko nie narazić się na gniew i pomstę popa, po których niezadługo kładą opornemu kajdany na ręce i wysełają „za opór władzy duchownej" daleko na Wschód, jak za największe zbrodnię."

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 24 maja. Minister handlu nie jedzie 29 b. m. na otwarcie kolei Oświęcim-Podgórze, ponieważ otwarcie to odbędzie się razem z otwarciem kolei Jarosław-Sokal, lecz uda się w celu obejrzenia mostów, choć i ta podróż jeszcze niepewna.

Komisya kolejowa miała dziś odbyć posiedzenie, mimo jednak zamierzonego odłożenia posiedzenia Izby, odroczyła je na jutro. Posłowie widzą w tem rozmyślną chęć udaremnienia obrad, by ile możności opóźnić omawianie w Izbie sprawy kolei Północnej. Minister rolnictwa Falkenhayn odwiedzi bieżącego lata Krynicę. Minister oświaty Conrad oświadczył dziś Grocholskiemu, iż sejmowa nowela szkolna nie była przedstawioną do sankcyi, oraz że wnioskodawca p. Dzieduszycki zgadza się z motywami, które skłoniły rząd do zaniechania przedstawienia do sankcyi. Tymczasem p. Dzieduszycki nie był wcale wnioskodawcą.

Wiedeń, 24 maja. Posiedzenie Izby poselskiej zostało odroczone. Wniosek p. Raczyńskiego o ułatwieniu pokrycia długów hypotecznych, nie stojący nawet na porządku dziennym, został jednogłośnie przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu. Pod koniec posiedzenia Sturm wniósł długą skargę przeciw prezydyum, iż wniosek lewicy w sprawie znanego starcia o zmianę regulaminu nie przyszedł pod obrady przed odroczeniem. Sturm zarzucił, iż prezydyum jeszcze raz postąpiło nieprawidłowo. Prezydent Smolka odparł zarzuty posła Sturma jako nieuzasadnione.

Wiedeń, 24 maja. Namiestnictwo dolno-austryackie postanowiło odrzucić ewentualne podanie założycieli teatru miejskiego o uzyskanie pozwolenia na nową budowę tego gmachu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). Wiesenburg wniósł, aby corocznie w cztery tygodnie po zebraniu się Rady państwa, rząd zdał sprawę z tego, jakie zarządzenia poczynił w skutek uchwał powziętych przez Izbę przy załatwianiu petycyj. Ustawa o wykupnie kolei arcyksięcia Albrechta, oraz ustawa o nabyciu kolei pilzneńsko-brzeźnieńskiej na skarb państwa, zostały przyjęte bez dyskusyi. Układ kolejowy ze Saksonią przyjęto po przemówieniu posła Tauschego, w którem wezwał rząd do energicznego przestrzegania interesów austryackich przy budowie dworca w Graslitz. — Ustawa przemysłowa przyjętą została w trzeciem czytaniu — również przyjęto zamknięcie rachnnków za rok 1879. — Izba przyjęła w końcu projekta ustaw odnoszące się do zmian ordynacyi wyborczej do Rady państwa w Czechach i w Galicyi.

Wiedeń, 24 maja. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Izba po krótkich rozprawach przyjęła projekt ustawy o wypożyczaniu na fanty, według wniosku komisyi. W sprawie kanału między Dunajem a Elbą przyjęta została rezolucya komisyi, żądająca wypracowania odpowiedniego projektu. W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęła Izba w myśl wniosku Raczyńskiego ustawę o hipotecznem zapisywaniu nowego prawa zastawu w tem samem miejscu hipoteki co dawne. Poczem przystąpiono do załatwienia petycyj.

Wiedeń, 24 maja. Izba poselska załatwiła wszystkie stojące na porządku dziennym petycye w duchu wniosków odnośnych komisyi. W głosowaniu nad petycyą górno-austryackiego i salcburskiego towarzystwa włościańskiego o bezwarunkowe uwolnienie od służby wojskowej synów jedynaków — odrzucony został 205 głosami przeciw 37 wniosek Neumayera, żądający oddania petycyi rządowi — przyjęto zaś wniosek komisyi, żądający przejścia do porządku dziennego. Loeblich wniósł interpelacyę w sprawie zniżenia cła od olei mineralnych. Skene w sprawie kanału między Dunajem a Odrą, Hormuzaki w sprawie galicyjskiego banku włościańskiego.

Thun ubolewa z powodu wczorajszego głosowania nad § 98 ustawy przemysłowej — żałuje, iż wniosek jego odnoszący się do regulaminu nie dostał się na porządek dzienny w Izbie. Prezydent dowodzi, iż postępowaniem swem wczorajszem w niczem nie naruszył formalnych przepisów, zaznacza, że ze względu na doniosłe zadania parlamentu, unikał przyjścia powyższego wniosku na porządek dzienny.

Przy zamknięciu posiedzenia, które nastąpiło o godzinie $11^3/_4$ prezydent życzy posłom przyjemnych feryi.

Wiedeń, 24 maja. Przy wyborach do delegacyi z Czech, kandydaci czescy otrzymali 46 głosów, niemieccy 38; posłowie czescy z Morawy wstrzymali się od głosowania Do delegacyi. galicyjskiej weszli: Chrzanowski, Czajkowski, Euzebiusz Czerkawski, Grocholski, Hausner, Jaworski i Smolka; zastępcami wybrano: Madejskiego i Dzieduszyckiego.

Wiedeń, 24 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza galicyjską ustawę o nafcie. — Cesarz udzielił prywatnemu docentowi krakowskiego uniwersytetu dr. Antoniemu Wierzejskiemu tytuł nadzwyczajnego profesora.

Rzym, 24 maja. *Agencya Stefaniego* donosi: Z powodu układu o wolności handlu w nowo zajętych przez kilka mocarstw obszarach Afryki i Azyi, rozpoczął rząd włoski obrady z interesowanymi rządami. — Ameryka północna, Niemcy i Anglia, przyjęły propozycye Włoch przychylnie.

Londyn, 24 maja. W Izbie gmin wniósł Stanley, aby bill o reformie wyborczej wprowadzony został w życie już po uregulowaniu nowego rozkładu okręgów wyborczych. Rząd występował przeciw temu wnioskowi, który też został odrzucony 276 głosami przeciw 182.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 24 maja 1884	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·55	80·40
„ 5% austr. nie podat.	95·45	95·75
„ srebrna	81 25	81·20
„ złota	101·80	101·85
6% Renta złota węg.	122·90	122 70
4% Renta złota węgierska	91·60	91·75
Losy z r. 18	135·75	135·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	854·—	853·—
„ kredytowe austr.	308 50	312·60
Londyn	122·35	122·15
Napoleondor	9·70	9·69
Lombardy	143·—	143·30
Losy z r. 1864	171·75	171·60
Akcye Karola Ludwika	287·—	285·25
Akcye Lwow. Czer.	188·25	188·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	162·50	163·—
Obl. Indem. galic.	101·—	101·—
Losy Prem. Węg.	115·75	16·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·50	149·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	181·50	181·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	101·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·—	99·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	177·50	177·50
Marka	59 80	59·75
Ruble	123·—	123·25
Dukat	5·74	5·73

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 24 maja 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	167·25	167·50
Wiedeń	167·—	167·20
Warszawa	205 70	206 30
Ruble	206 30	206 90
5% Listy zast. król. polsk.	63·90	63·—
4% „ likwidacyjne	55·50	55·50
Akcye Karola Ludwika	120 90	119 12
„ kredytowe	517·—	519·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium maius*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kraków, dnia 24/5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	122 50	124 —
Mark. niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 —	59 60
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 56	9 57
bez bieżącego kuponu, który się dolicza:		
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99 70	100 70
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 75	93 75
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	86 —	87 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	98 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 20	100 25
4 „ „ likwid. „ 100	87 —	88 25
Lwów, dnia 23/5.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 —	93 75
4 „ „ „ „ „ „ 100	87 —	88 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 60	102 60
5 „ „ „ „ „ 10% prem. „ „ 100	— —	— —
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	— —	— —
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	99 65	100 65
Warszawa, dnia 23/5.		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 23/5.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 40	80 55
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 20	81 85
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 85	102 —
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 75	95 90
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 10	124 70
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 75	136 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 25	145 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 60	174 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	173 50	174 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 70	122 90
5 „ „ srebrna „ „ 100	91 75	91 90
5 „ „ pap. „ „ 100	88 55	88 70
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 50	102 80
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 —	116 80
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 50	116 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	114 60	114 90
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	102 25	102 75

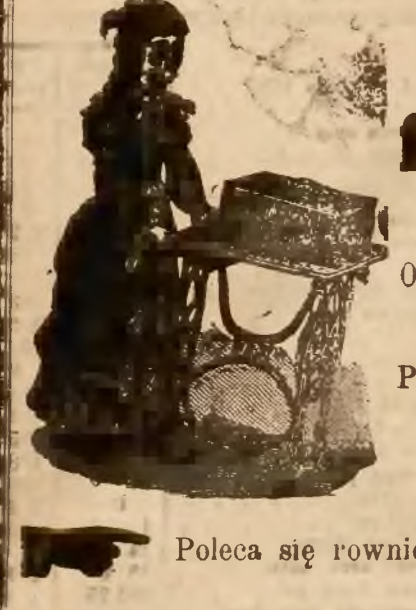
	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 40	21 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	122 75	123 25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 75	102 25
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 25	99 25
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	99 75	100 25
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 50	99 —
4½% Listy zst gal. tow. kr. ziem. „ 100	92 50	98 50
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 —	101 80
4½% „ „ „ „ 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ 100	101 40	101 60
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 30	99 80
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	107 25	107 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 30	100 70
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	100 30	100 60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97 50	97 80

	płacą	żądają
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 25	99 75
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 —	76 50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	122 40	122 80
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 80	98 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 —	145 50
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 50	99 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97 25	97 75
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 50	177 —
Klary na 40 złr. m. k.	41 50	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 —	116 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 —	19 75
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	17 50	18 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	44 —	45 —
Palfy na 40 złr. m. k.	38 80	39 10
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 75	13 —
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 15	7 40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Salm na 40 złr. m. k.	55 —	56 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	132 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 75	29 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	38 60	39 —

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	115 25	115 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	108 70	109 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	312 60	312 90
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	313 25	313 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	107 50	107 80
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	853 —	855 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	108 20	108 60
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	179 —	179 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2527 —	2530 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 50	209 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	217 50	218 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	149 50	150 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	188 —	188 50
5 „ Rudolfa na 200	180 25	180 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	177 25	177 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	315 20	315 70
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143 30	143 60
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 73	5 75
20-to Frankówki „ „	9 69	9 70
20-to Markówka „ „	11 95	11 97
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 98	10 —
Funty szterlingi „ „	12 17	12 22
Tureckie liry złote „ „	11 —	11 02
Banknoty włoskie „ „	48 45	48 55
Ruble papierowe „ 100 „	123 —	123 50

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE

(Rynek, Pałac Spiski)



poleca Szanownej P. T. Publiczności **MASZYNY DO SZYCIA** znanej z doskonałości wyrobu

fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie.

Na każdą maszynę z mojego składu daje się **5**-letnią gwarancję. Zapłata gotówką, ratami miesięcznemi lub tygodniowemi po **1** złr., według umowy.

Oprócz zwykłych maszyn do szycia poleca się także **maszyny do robienia pończoch, aparat do robienia dziurek**, wyrabiający **60** dziurek w godzinie, oraz **maszyny do marszczenia falban.** Maszyna taka marszczy do **300** łokci na godzinę,

Przyjmuje się **maszyny do szycia** różnych systemów **do naprawy**, tudzież **szycie i plisowanie falban.** Amerykańskie maszyny Singera przerabia się na poprawne Singera za opłatą 15 złr. w. a.

Wybór igieł, nici, oliwy, jakoteż części składowych do maszyn różnych systemów. 1953 35

Wielki wybór **Welocypedów** wyrobu krajów. w cenie od 14 do 20 złr.

Poleca się również **pracownię i skład ubrań dla dzieci od 1-go roku do 14 lat** podług wzorów zagranicznych.

towar doborowy. Ceny mierne. Zamówienia tak miejscowe jak z prowincyi uskutecznia się w trzech dniach.

Meble do sprzedania

w zakładzie stolarskim

Ludwika Stasińskiego,

plac Szczepański Nr. 9, I piętro.

wyrobu własnego:

kredensa 2, krzeseł 24, stoły jadalne 2, dębowe w stylu renesans. Czarne garnitury w stylu Ludwika XIV. Stoły orzechowe jadalne.

551 1 6

Młodzieniec

w wieku od lat 15 może znaleźć umieszczenie **do praktyki malarskiej.** — Zgłoszenie przy ulicy Krupniczej Nr. 3. 552 1 4

Do wynajęcia od 1 lipca

mieszkanie obszerne

na I piętrze (10 pokoi, przedpokoje itd., z terasą na ogród, stajnią i wozownią) lub podzielone, ul. Garncarska 7.

548 1 8

Pompa Ekorta

do polewania nawozu albo trawników przydatna, z szlauchami, jest **tanio do sprzedania** w hotelu Pollera u portyera. 554 1

Skład fabryczny

najlepszych

Płócien,
Bielizny stołowej,
Chustek do nosa,
Ręczników,
Szyrtingów i perkali,
Pończoch,
Firanek,
Kołder, 317 8 8
Pledów i t. p.

poleca po cenach stałych

Magazyn Schwarza

w Krakowie

ul. Grodzka 13.

Dom założony 1863 r.

Na sezon podróżny

KUFRY

(system własny, nowy)

bez okucia, nadzwyczajnej lekkości, są po cenach bardzo przystępnych do nabycia,

jedynie w głównym składzie

Józefa Losertha

w Wiedniu

I. Karthnerring Nr. 17 (vis-a-vis Hotelu Imperial).

MAGAZYN POLSKI.

Modele paryskie.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19, poleca **na sezon letni** wielki wybór kapeluszy damskich, kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych po cenach bardzo przystępnych, oraz

pracownię sukien damskich.

377 14 14

Modele paryskie.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13–14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^{1}/_{2}$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

$^{1}/_{2}$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$^{1}/_{2}$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^{1}/_{2}$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^{1}/_{2}$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^{1}/_{8}$ m.) $^{4}/_{4}$ i $^{4}/_{5}$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^{5}/_{4}$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^{9}/_{8}$ i $^{5}/_{4}$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** $^{8}/_{4}$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^{8}/_{4}$ do $^{10}/_{4}$ i $^{16}/_{4}$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angielskiej piki wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że naszeceny są bez konkurencyi.

366 15 20 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Pierwsza

ŁAŹNIA RZYMSKA

w Krakowie

pod l. 11, ulica Ś. Sebastyana.

Zakład ten umyślnie na łazienki zbudowany, według zasad i ozdobnie urządzony, posiada: kąpiele parowe i wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą **ciągle płynącą**, wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d.

Na polecenie WW. PP. Lekarzy urządzone są również **natryski** tak zwane **szkockie**, „których działanie na tem zależy, że w szybkiem następstwie działa naprzemian woda gorąca i zimna; natryski takie przez podniecanie korzystnie działają na ustrój ludzki w licznych chorobach układu nerwowego.“ 544 2 6

M A G A Z Y N

J. Sobolewskiego

w Krakowie

otrzymał w wielkim wyborze nowości na suknie w jedwabiu, wełnie, satinetach i perkalach, jakoteż gotowe płaszcze, paletoty i okrycia damskie. 509 4

Pracownia przyjmuje zamówienia na konfekcyę damską.

Ceny umiarkowane. — Próbki na żądanie franko.

Fabryka Szkła Fried. Siemensa

podaje do wiadomości, iż urządziła w Krakowie „**Skład komissowy**“ swoich flaszek i oddała takowy firmie:

W. Bazes,

Rynek główny (Krzysztofory) 493 3 4

która obowiązaną jest sprzedawać takowe po **cenach fabrycznych.**

Fabryka narzędzi chirurgicznych,

czterema medalami i dyplomem honorowym, ortopedycznych i nożowniczych, istniejąca lat 15,

Z dniem 1 maja b. r. otworzyłem przy ulicy Grodzkiej w domu pod L. 13, Wgo Schwarza, filię **narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych** i wyrobów **nożowniczych**, jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, termometry angielskie, Seiferta, kąpielowe, aerometry, kattetery z nowego srebra, kauczukowe i Bougies, strykawki podskórne, poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy gumowe na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze, wszelkiego rodzaju waty i bandaże do opatrywania chorych, wielki skład wszelkich wyrobów stalowych własnej fabryki oraz angielskich, jak: noże stołowe i do wetów, scyzoryki, brzytwy szwajcarskie, oryginalne Lecoltra, noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, nożyce ogrodowe różnych systemów.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względom P. T., jak dotąd tak i nadal starać się będę o szybkość i dokładność w wykonaniu powierzonych mi zamówień.

Józef Witoszyński,

członek Stowarzyszenia międzynarodowego wykonawców narzędzi chirurgicznych i ortopedycznych.

534 3

wyszczególniona

„DOM ZDROWIA“

koncesyonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

Zakład leczniczy prywatny

w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 39

przyjmuje chorych **obojej płci** na **wszelkie rodzaje chorób, wykonanie operacyj** i t. d. (prócz chorób zaraźliwych i umysłowych). PP. Profesorowie i Docenci Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli Zakładowi swoje poparcie. — Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Kąpiele w miejscu. — **Prospekta** na żądanie przesyła się.

Dla uniknięcia zawodu upraszа się o wczesne zgłaszanie się o pomieszczenie w Zakładzie.

Ceny pokoju z zupełnem utrzymaniem od 4 złr. dziennie w górę.

Ustnych wyjaśnień udziela każdego czasu w miejscu lekarz i właściciel Zakładu

404 3 8 Dr. **J. Gwiazdomorski.**

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Żegiestowie,

Otwarty od **1 czerwca** do **końca września.** Posiada przeszło 300 wygodnie urządzonych mieszkań, stacya kolejowa (przystanek) przy samym Zakładzie, tudzież c. k. urząd pocztowy i telegraficzny, apteka, dwie restauracye, piekarnia, wspaniała sala świeżo wykończona w domu zdrojowym, w tym samym gmachu kryty chodnik i zdrój wody mineralnej najsilniejszej szczawy żelazistej, kąpiele mineralne, borowinowe i nader ważne kąpiele popradowe, równające się kąpielom morskim.

Bliższych wyjaśnień udziela oraz zamówienia na mieszkania przyjmuje

Zarząd kąpielowy. 545 2 3

Rok założenia 1840.

Ces. król. nadworny

Skład Fortepianów i Wypożyczalnia

Franciszka Nemetschke i Syna, 503 3 10

WIEDEŃ: I. Bez. Bäckerstrasse 7.

FILIA: BADEN, Bahngasse 23.

S. ZORN

Zakład dentystyczny,

Kraków, ul. Grodzka l. 32.

Kto potrzebuje sztucznych zębów lub całych szczęk jak najstaranniej według najnowszych wynalazków w dentystyce zastósowanych, takowe po cenach nader przystępnych nabyć może.

Dla obcych przejeżdżających zamówienia w 12 godzinach załatwiam. 478 6 6

Róże remontant

wysokopienne w doniczkach, rośliny dywanowe, **wieńce** palmowe i laurowe, jakoteż **bukiety** różnego rodzaju, poleca

Karol Freege,

ogrodnik handlowy w Krakowie ul. Lubicz 30.

516 6 12

Polecają się na **nagrody pilności** dziełka przez **WYDAWNICTWO CZYTELNI LUDOWEJ w Krakowie** wydane w ostatnich tych latach, a mianowicie: I. **Illustrowany skarbiec polski,** czyli dzieje Polski w obrazkach; napisała wierszem Marya Ilnicka, a opowiadania prozą T. Nowosielski, z 10 pięknemi obrazkami i trzydziestu kilku drzeworytami, 1 złr. 80 ct., w oprawie na pap. welin. a zaś na pap. cienkim opr. w tekturkę 1 złr. 40 ct. — II. **Historya polska** od początku dziejów aż do ostatnich dni naszych doprowadzona, prozą i wierszem napisana przez T. Nowosielskiego, z portretami znakomitszych królów, 70 ct. — III. **Dwanaście żywotów błogosławionych niewiast polskich.** Książeczka ozdobiona 12 pięknemi drzeworytami, z opisem dwóch najstarożytniejszych kościołów w Warszawie, 35 ct. — IV. **Życie i czyny Jana III Sobieskiego,** z dodaną chronologią, z 5 drzeworytami, 45 ct. — V. **Jan Kochanowski,** dziedzic Czarnolasu. Obrazek historyczny z XVIgo wieku. Opowiadanie popularne. Z portretem litografowanym, 55 ct. — VI. **Pamiątka komunii św. i bierzmowania** 40 ct. W trwałej i ozdobnej oprawie 65 ct.

Dla starszej młodzieży:

VII. **Biografia J. I. Kraszewskiego** ze spisem wszystkich jego prac dotąd drukowanych. Z portretem fotodrukowym, 1 złr. Toż samo dziełko w skróceniu bez bibliografii, 40 ct. — VIII. **Życie w rzeczywistości,** powieść moralna, 65 ct.— IX. **Pol i jego pisma,** 35 ct. — X. **Z Syberyi.** przejrzał i wydał J. I. Kraszewski, 60 ct. XI. **Ostatnie 20 lat Krakowa i trzej jego prezydenci,** z 5 drzeworytami, 70 ct. — XII. **Pamiątka podróży cesarza Franciszka Józefa I po Galicyi** w r. 1880, 1 złr. 20 ct.

Oprócz powyższych wiele jeszcze innych odpowiednich książek dla młodzieży nabyć można.

Wszystkie te książki są w odpowiednio ozdobnych oprawach na nagrody dla uczącej się młodzieży. Zamówienia adresować proszę: **Wydawnictwo Czytelni ludowej w Krakowie, plac Dominikański, Nr. 5.** 529 2 3

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 15

Legawiec

6miesięczny do sprzedania. Wiadomość w pracowni kamieniarskiej p. Fabiana Hochstima przy ul. Ś. Gertrudy.

549 2 2

Rządca ekonomiczny,

żonaty, bezdzietny, poszukuje odpowiedniej posady w Galicyi. W razie potrzeby może złożyć kaucyę do 3000 złr. — Bliższa wiadomość: ulica św. Anny u P. H. Morskiej. 514 4 4

FABRYKA CUKRÓW Wł. Lipińskiego

w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870. Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2, **karmelków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 40 ct., **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60 ct.

Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 201 6

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 26

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.